Cena pojedyńczego egzemplarza 7 groszy

WYDANIE D

WTOREK 10 PAZDZIERNIK 1933

ROK II – NR. 279

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA – NAJCIEKAWSZE PROCESY – SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Dwa wielkie procesy w Rzeszowie

epilogiem tragicznych zajść w Grodzisku Dolnem i Wulce

Rzeszów, 9. 10.

W dniu dzisiejszym rozpoczęły się w Rzeszowie **dwa procesy, które są epilogiem tragicznych zajść chłopskich w Grodzisku Dolnem, powiatu Łańcuckiego i Wulce, powiatu Rzeszowskiego.** Oba procesy, jak wiadomo rozpisane zostały w jednym terminie i rozpatrywane są w dwuch prawie przylegających do siebie salach przez dwa komplety sędziowskie.

O wyłączenie sędziego

Zaraz po godzinie 9-tej sprowadzono na salę rozpraw **oskarżonych.** Zajmują oni miejsca na specjalnie ustawionych ławach na środku sali. Na początku rozprawy **adw. Czarnek** stawia wniosek **o wyłączenie z kompletu sędziego Zielińskiego,** specjalnie delegowanego z Krakowa. Procedura przewiduje takie delegowanie jedynie **w nagłych wypadkach a tego rodzaju okoliczności obrona w tej sprawie nie widzi.** Sąd po dwukrotnej naradzie, przyczem druga narada odbyła się w innym komplecie, **wniosek obrony odrzucił.**

Przystąpiono do ustalenia personalji oskarżonych. Są to **małorolni lub bezrolni z Grodziska i wsi okolicznych w różnym wieku. Najstarszy liczy lat 55, najmłodszy ma skończonych 18-cie.** Po ustaleniu personalji przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia. Przebieg wypadków w Grodzisku według aktu oskarżenia jest następujący:

ZAJŚCIA W GRODZISKU.

Komitet kościelny w Grodzisku Dolnym zarządził dnia 26 czerwca r. b. **strzelanie z moździerzy w czasie nieszporów,** odprawianych w oktawę Bożego Ciała. Komendant posterunku PP. **Franciszek Bieńkiewicz,** nie wiedząc o zarządzeniu Komitetu, zaniepokojony strzałami polecił posterunkowym **Feliksowi Ścisłowskiemu i Ignacemu Sroce** zbadać skąd strzały pochodzą.

W czasie gdy obaj posterunkowi, po przybyciu na miejsce, zapytywali **Jakóba Golenia,** obsługującego moździerze, o zezwolenie na strzelanie, **wyszła z kościoła procesja.** Goleń, zajęty rozmową z posterunkowemi, **nie oddał strzału w odpowiedniej chwili,** co zwróciło uwagę uczestników procesji. Na widok stojących obok moździerzy posterunkowych rozległy się okrzyki: **„nie dać zabierać moździerzy“,** a po chwili część uczestników procesji rzuciła się w kierunku policjantów, wyrywając po drodze kołki z płotów. **Obaj policjanci zaczęli uciekać, ostrzeliwując się z rewolwerów, a następnie każdy z nich pobiegł w inną stronę, aby osłabić pościg. Wtedy i ścigający rozbiegli się na dwie grupy. Najpierw dopadnięto posterunkowego Srokę, powalono na ziemię i bito kołkami i odłamkami cegieł. Druga grupa dopadła post. Ścisłowskiego, którego również powalono i bito. Dopiero salwa oddana przez komendanta posterunku, który nadbiegł z dwoma policjantami, zmusiły napastników do ucieczki.** W odległości 200 kroków **od leżącego nieprzytomnego post. Ścisłowskiego** znaleziono **zwłoki post. Sroki.** Ścisłowski zmarł nazajutrz.

Zebrani przed kościołem zaczęli opowiadać o tem, **że policja strzelała do tłumu i zraniono niejakiego Majkuta.** Wtedy oskarżony **Jan Kula,** prezez miejscowej organizacji Stronnictwa Ludowego, wezwał tłum, aby udał się z nim na posterunek policji, **gdzie się zapyta, czy wolno strzelać do ludzi bezbronnych.** Na to wezwanie znaczna część uczestników procesji udała się za nim. Na posterunek ich nie wpuszczono, gdyż komendant wraz z dwoma posterunkowymi, w obawie przed napaścią **zabarykadowali się,** czekając pomocy z Łańcuta. Po upływie pół godziny przybył komisarz Nowakowski z **18 posterunkowymi.** W międzyczasie oskarżony Kula **miał wysłać** gońców do okolicznych wsi z zawiadomieniem o „rewolucji w Grodzisku“ i wezwaniem o pomoc.

Tłum wciąż wzrastał. Na wezwanie komisarza Nowakowskiego do rozejścia się, wystąpił z tłumu Jan Kula i przedstawił komisarzowi warunki, pod któremi tłum rozejdzie się, a mianowicie: **zwolnienie przytrzymanego w drodze do Wierzewic posłańca Słabiaka, wycofanie policji oraz zaniechanie dochodzeń w sprawie zabójstwa post. Sroki.** Komisarz Nowakowski dwa ostatnie warunki odrzucił.

Po pewnym czasie tłum przed budynkiem posterunku wzrósł **do około 2000 osób.** Komisarz Nowakowski zwrócił się do tłumu z wezwaniem do rozejścia się **w ciągu 5 minut.** Po przeczekaniu tego czasu wyszedł z oddziałem, liczącym 25 ludzi na ulicę i wezwał tłum do bezzwłocznego **rozejścia się.** W tej chwili posypały się na oddział ze strony tłumu strzały, wobec czego zarządził **salwę ostrzegawczą, a gdy to nie poskutkowało nakazał oddanie salwy w tłum, który dopiero wówczas rozproszył się. Na skutek salwy 5 osób zostało zabitych, w tem trzy kobiety i 2 mężczyzn, a kilka osób zostało rannych.**

Wobec zapadającej nocy wstrzymał się komisarz Nowakowski od dalszego rozpędzania tłumu, poprzestając na obwarowaniu budynku posterunku i rozstawieniu czat. W ciągu nocy i nad ranem **ostrzeliwano posterunek z pobliskich pagórków.**

O godz. 4 rano **nadeszły dalsze posiłki z Mostów Wielkich w sile 5 oficerów i 150 szeregowych. O godz. 11 nastąpił wymarz oddziałów policyjnych z Grodziska.** Na widok maszerujących oddziałów w szyku bojowym, zgromadzone na okolicznych wzgórzach **tłumy rozbiegły się.**

W związku z temi zajściami na ławie oskarżonych zasiada **50 mieszkańców Grodziska i wsi okolicznych.** Część z nich odpowiadać będzie **za pobicie i spowodowanie śmierci posterunkowych Sroki i Ścisłowskiego, zaś większość za urządzenie i udział w zgromadzeniu, mającem na celu zawładnięcie budynkiem posterunku policji i rozbrojenie oddziału PP.**

Równocześnie na drugiej sali rozpoczął się **proces o zajścia w Wulce.** Na ławie oskarżonych zasiadło **38 mieszkańców tej wsi i okolicznych.** Trybunałowi przewodniczy sędzia **Górski,** jako wotanci sędziowie **Konopka i Janicki, specjalnie delegowany z Krakowa.** Obronę wnoszą adwokaci: **Poseł Liwo, Hatalla i Wilusz,** wszyscy z Rzeszowa. Adwokat poseł Liwo stawia również i na tej rozprawie wniosek **o wyłączenie sędziego Janickiego.** Wedle konstytucji do sądzenia tej sprawy właściwy jest sąd w Rzeszowie. Pozatem jedno z pism krakowskich podało wiadomość, że sędzia Janicki jest **wiceprezesem Strzelca w Krakowie.** Wiadomo też, że organizacja ta **występowała czynnie w czasie rozruchów chłopskich przeciwko chłopom.** Pozatem jeden z głównych oskarżonych w tej sprawie **Andrzej Kokoszka był komendantem Strzelca w Wulce.** Trudno sobie wyobrazić, aby komendant Strzelca w Krakowie mógł bez żadnego afektu sądzić komendanta Strzelca w Wulce. Po naradzie wniosek obrony **został odrzucony.**

Zkolei przystąpiono do **odczytania aktu oskarżenia.**

ZAJŚCIA W WULCE.

Dnia 19 czerwca r. b. gajowy lasów ordynacji łańcuckiej, **Jan Tania,** natknął się w rewirze „Niedziałek“ na grupę ludzi zajętą **wycinaniem drzew.** Na wezwanie, by las opuścili odpowiedzieli pogróżkami, wobec czego gajowy cofnął się. Po pewnym czasie opuścili, odpowiedzieli pogrżkami, wobec sosny i jedną olchę. Początkowe dochodzenie stwierdziło, że jeden z pni zwieziono na obejście **Walentego Grzesika w Wulce.**

Posterunek PP., wobec podniecenia panującego w całym powiecie, zwrócił się do powiatowej komendy w Rzeszowie o udzielenie pomocy celem przeprowadzenia dalszych. dochodzeń, Na wezwanie to przyjechał do Wulki **komisarz Rejman z 17 posterunkowymi.** Komisarz Rejman wezwał **grupę zebranych na ulicy,** złożoną z około 30 osób do udania się do urzędu gminnegc celem przeprowadzenia dochodzeń. Po drodze grupa ta wzrosła znacznie, a przed urzędem gminnym odmówiła wejścia do środka. Jednocześnie z tłumu **konno i na rowerach mieli rozjeżdżać się posłańcy we wszystkich kierunkach, by zwołać ludzi do Wulki,** celem przeszkodzenia policji w przytrzymaniu osób podejrzanych. Gońcy tu i ówdzie mieli posługiwać się **fałszywem hasłem twierdząc, że policja w Wulce aresztuje uczestników jubileuszu Wincentego Witosa.**

W miarę wzrastania tłumu, który miał się składać z członków, względnie zwolenników Stronnictwa Ludowego, **rósł również nastrój bojowy zebranych.** Tłum śpiewał **„Bartoszu, Bartoszu...“,** przekształcając tekst w ten sposób, że zawierał groźbę pod adresem policji. Nastrój ten osiągnąć miał punkt kulminacyjny, gdy nadeszła **grupa ze Stobiernej, z Jakóbem Bielendą,** prezesem tamtejszego Stronnictwa Ludowego.

Komisarz Rejman, który już poprzednio odstąpił od prowadzenia pochodzenia, starał się początkowo uspokoić zebranych i skłonić ich do rozejścia się. Widząc jednak, że usiłowania jego są daremne, wobec coraz groźniejszej postawy tłumu, który wzrósł **do około 2000** osób, postanowił przedrzeć się z przed budynku przez tłum wraz z oddziałem policji. Zebrani, wezwani do zrobienia przejścia, ustąpili na przestrzeni paru metrów. Gdy jednak policja znalazła się w tłumie **poczęły padać kamienie i pałki na policjantów. Dziewięciu posterunkowych zostało kontuzjowanych od pałek i kamieni, a post. Rejman, otrzymał postrzał w lewy bok, pochodzący, jak to stwierdziła sekcja, z karabinu. Zmarł on po kilku dniach.**

Zarządzona przez komisarza **salwa ostrzegawcza nie odniosła skutku.** Policja, wydarłszy się z tłumu, zwróciła się frontem do napastników **i wobec niezaprzestania ataku, oddała salwę w tłum, który wtedy się rozproszył. Na skuktek salwy 5 osób zostało zabitych, a cztery ranne.**

Na ławie oskarżonych zasiada **38 mieszkańców Wulki i wsi okolicznych.** Odpowiadają oni za urządzenie zebrania, mającego na celu zmuszenie przemocą oddziału policji do zaniechania czynności urzędowych, oraz za **napaść na 22 funkcjonarjuszów PP., podczas pełnienia obowiązków służbowych.**



Król jugosłowiański Aleksander w powrocie z Rumunji odwiedził również króla bułgarskiego Borysa na zamku w Euxinogradzie pod Warną nad Morzem Czarnem. — Rycina przedstawia obu królów Aleksandra i Borysa, a obok szofera siedzi książę Cyryl bułgarski.

Salwa karabinowa do Stahremberga

Na szczęście kule chybiły celu ◆ ◆ ◆

Londyn, 9-go października.

Wiedeński sprawozdawca **„Daily Express“** donosi, iż **wbrew zaprzeczeniom rządu austrjackiego w czwartek dokonano istotnie zamachu na Stahremberga w jego dobrach pod Wiedniem.**

Stahremberg wracał po polowaniu po zapadnięciu zmroku do domu, gdy nagle **padła salwa kaarbinowa i kule obsyapły Stahremberga i jego towarzyszy. Kule na szczęście chybiły. Poszukiwania za zamachowcami były bezskuteczne, znaleziono jedynie na ziemi 12 wystrzelonych łusek karabinowych.**

Cały incydent był trzymany w tajemnicy na żądanie Stahremberga.

Straszne katastrofy na wyścigach

o puhar córki króla włoskiego ◆ ◆

Rzym, 9-go października.

W czasie wyścigów automobilowych o puhar córki króla włoskiego, które odbywały się na trasie 800 klm. **od Neapolu aż do wybrzeży Morza Adrjatyckiego, doszło do szeregu katastrof.** W pobliżu **Alta Mura** znany kierowca włoski **D'Ippolito najechał na zaprzęg konny i zginął na miejscu.** W chwilę później maszyna kierowcy **Groscha w miejscowości Giovinazzo poślizgnęła się na zakręcie i wpadła w tłum. Dwuch widzów zostało zabitych na miejscu, dwaj inni zmarli po przewiezieniu do szpitala.**

Aresztowanie dzierżawcy kopalni „Polska"

Echa katastrofalnego zawalenia się szybu w Małej Dąbrówce

W ub. tygodniu donosiliśmy o **nagłej decyzji** zarządu kop. „Polska" w Małej Dąbrówce, na podstawie której zwolniony został z pracy jako kierownik techniczny kopalni, sztygar **Kozioł.** Nagłe zwolnienie sztygara Kozioła wywołało w kołach robotniczych wrażenie, jakoby zwolniony **ponosił winę za katastrofę w dniu 4 bm.**

Obecnie informują nas, że w związku z tą katastrofą i na podstawie dotychczasowych wyników dochodzeń z polecenia prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach **dr. Tokarskiego aresztowano w dn.** 9 bm. w Małej Dąbrówce jednego z dzierżawców tej kopalni, znanego restauratora z Katowic, **Romana Noglika.**

Dalsze dochodzenia w tej sprawie prowadzi wiceprokurator S. O. p. Mehoffer, który osobiście bierze udział w śledztwie celem stwierdzenia przyczyn katastrofy.

Dziecko pod samochodem

Dnia 7 bm. popołudniu w **Katowicach** na ul. Piłsudskiego najechał samochód osobowy, kierowany przez **dr. Kalischera z Hamburga,** bawiącego przejściowo w Katowicach na 4-letniego Jana **Kolberga** z Katowic (Piłsudskiego 21), który **doznał złamanie lewej nogi powyżej kolana.** Kolberga odstawiono do szpitala, a dr. K. przytrzymano.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 9 października 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena orjentacyjna 14,50—14,75, Żyto cena tranzakcyjna tranz. 420 ton 14,75, Pszenica cena orjentacyjna 19,50—20, Pszenica cena tranzakcyjna tranz. 75 ton 19,75, Owies cena orjentacyjna 14,25—14,75, Jęczmień 695—705 gr. 13,75—14, Jęczmień 675—685 gr. 13,25—13,50, Jęczmień browarowy 16—17, Mąka żytnia 65 proc. 22,25—22,50, Mąka pszenna 65 proc. 32—34, Ospa żytnia 8,50—9, Ospa pszenna 8,50—9, Ospa pszenna gruba 9,50—10, Rzepak zimowy 37—38, Groch Wiktorja 20—24, Groch Folgera 22—25, Gorczyca 37—39, Mak niebieski 63—67, Ziemniaki fabryczne za kg. proc. 11 gr., Ziemniaki jadalne 2,25—2,50. Usposobienie spokojne.

Owies cena tranzakcyjna tranz. 30 ton 14,50, Owies cena tranzakcyjna tranz. 75 ton 14,75, Owies cena tranzakcyjna tranz. 30 ton 15, Owies cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 15,25.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 1165 ton, pszenicy 63 ton, jęczmienia 240 ton, otrąb żytnich 75 ton, ziemniaków fabrycznych 360 ton.

Wtorek 10 Paźdz. 1933	Dziś: św. Franc. Borgjasza Jutro: św. Germana Wchód sł.: 6,16 Zach. sł.: 17,18 Długość dnia: 11 g. 2 m.

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

WTOREK: o g. 20 „Żydówka".

KINA NA ŚLĄSKU.

KATOWICE: Capitol „Narzeczona z Wiednia". **Casino:** „Urwis z Hiszpanji". **Colosseum:** „Zemsta Nietoperza" i „Jej chłopczyk". **Palace:** „Rok 1914". **Rialto:** „Jej Królewska Mość". **Union:** „Wiktorja i jej huzar".

Król. Huta: Apollo „Syn Dżungli" i „Nie pozwól mi pić". Colosseum „Ekstaza" i „Zabójstwo o świcie". Roxy „Miłość pięknej Walli" i „Król to ja".

Bielsko: Apollo „Jego ekscelencja subjekt" i „Precz z teściową". Miejskie „Flip i Flap w niewoli małżeńskiej".

Biała: Miejskie „Córka pułku".

RADJO:

ŚRODA, 11 PAŹDZIERNIKA 1933 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.40 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu. 15.40 Komunikat gospodarczy i cedula Giełdy w Katowicach. 15.50 Komunikaty Zw. Młodzieży Polskiej. 15.55 Muzyka. 16.10 Audycja ku uczczeniu Marji Konopnickiej. 16.55 „Symfonja dziecięca" (na 8 instrumentów). 17.25 Recital śpiewaczy Marji Kaupe — sopr. 18.20 Muzyka lekka. 19.00 Kamila Nitschowa. „Gospodyni Śląska". 19.25 „Trzy debiuty poetyckie". 20.00 Audycja wesoła: „Kiedyśmy jeszcze dziećmi byli". 21.15 Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej. 22.25 Muzyka taneczna. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

— KRÓTKA RADOŚĆ. Dyrekcja Okr. Kolei Państw. komunikuje: Z dniem 10 bież. mies. wstrzymuje się bieg autobusu na szynach „Lux-Torpeda" na linji Katowice — Kraków i z powrotem.

— PIJANI PROWOKATORZY. 9 bm. aresztowani pod zarzutem wybryków antypaństwowych i lżenia narodu polskiego Rudolf Klinke, technik i Eryk Kloch zostali przez Dyrekcję Policji w Katowicach ukarani 14-dniowym bezwzględnym aresztem.

— GDY CYGANKA POWRÓŻY. 7 bm. skradła nieznana cyganka w czasie wróżenia na schodach domu w Katowicach, przy ulicy Kościuszki 47, Gertrudzie Heinzel 40 złotych i zbiegła.

Echa strejku stolarzy w Krakowie

Strejkujący pobili właściciela fabryki

Przed sądem karnym w Krakowie odbyła się rozprawa w **głośnej swego czasu sprawie strejku stolarzy w Krakowie,** przeciw Salomonowi Fingerhutowi, malarzowi, oskarżonemu o to, że 28 lipca br. przybył w towarzystwie 20-tu robotników do fabryki stolarskiej Braci Glajzarów, którzy pobili deskami i kamieniami **właścicieli fabryki Władysława i Rudolfa Glajzarów.** Po jakimś czasie jeden z Glajzarów **rozpoznał oskarżonego, jako jednego z bijących.**

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy i **przesłuchaniu szeregu świadków uniewinnił oskarżonego Fingerhuta od winy i kary.**

Krwawy występ nożowca w Bańgowie

Awanturnika odstawiono do więzienia

Dnia 8 bm. wieczorem w czasie bójki w Bańgowie pożegany został nożem przez Jana Marczoka 28-letni Eryk Ginter oraz 30-letni **Wilhelm Rotter z Bańgowa. Ginter otrzymał 7 ciężkich pchnięć i ma przebitą śledzionę oraz płuca.** Rotter zaś został lżej poraniony. Obydwuch odstawiono do szpitala w Siemianowicach. Marczoka przytrzymano dla przeprowadzenia dochodzeń.

Proces o zajścia w Żywieczczyźnie

przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie

Z Krakowa donoszą:

W poniedziałek 9 b. m. przed Sądem Apelacyjnym rozpoczęła się **rozprawa odwoławcza w sprawie o rozruchy antyżydowskie w pow. żywieckim.** Przewodniczący wiceprez. Sądu Apel. **dr. Potępa,** jako wotanci zasiedli s. s. **a. Cieślewski** (referent) i **Podobiński.** Oskarża **prok. Szuchiewicz,** bronią **dr. Pozowski** z Krakowa, **dr. Grendyszyński** i **poseł Stypułkowski** z Warszawy.

Obrona zgłosiła na wstępie wnioski o ponowne wezwanie na rozprawę zarówno wszystkich oskarżonych jak i świadków dowodowych dla ponownego przesłuchania. Trybunał odłożył uchwałę swoją w tej sprawie na czas po referacie.

Referat trwał kilka godzin. Sędzia Cieślewski streścił przebieg wypadków, odczytał wyrok, streścił skargi apelacyjne oraz zeznania oskarżonych i świadków w czasie rozprawy w Sądzie Okr. Po referacie adw. Stypułkowski zgłosił **8 wniosków ewentualnych, dr. Pozowski wniósł dodatkowo o zarekwirowanie aktów, dotyczących oskarżonego Kusia.** Prokurator sprzeciwił się wszystkim wnioskom obrony. **Sąd po półtoragodzinnej naradzie wszystkie wnioski obrony odrzucił, poczem odroczył rozprawę do wtorku.**

Nieudała podróż do Palestyny

Oszukańcza czwórka w więzieniu

Do Wydziału Śledczego w Królewskiej Hucie wpłynęły do p. Prokuratora akta celem przeprowadzenia dochodzeń przeciw Hilowi i Chajny **Półtorakom** z Król. Huty (Jacka 8), Mejerowi **Rosenmanowi** (Mielęckiego 41) oraz Mejerowi **Kiwkowitzowi** (Chrobrego 3), którym zarzuca się **przywłaszczenie 1.200 zł. na szkodę kupca Altera Rafałowicza z Żarek.**

Poszkodowany zarzuca wyżej wspomnianym współwyznawcom, że **swego czasu pobrali od niego większą partię obuwia, którą sprzedali, a za uzyskaną z sprzedaży gotówkę zamierzali wyjechać na stałe do Palestyny.**

Rafałowicz zorjentował się szybko w „sztuczkach" swych współwyznawców i **uniemożliwił im wyjazd do „obiecanego kraju", a wreszcie spowodował osadzenie całej czwórki w areszcie.**

Inauguracja nowego roku akademickiego

w Krakowie

9 bm. odbyła się na Uniwersytecie Jagiellońskim uroczystość **inauguracji nowego roku akademickiego.** W auli uniwersyteckiej zebrali się **przedstawiciele nauki, władz i duchowieństwa.**

Prorektor **dr. Kutrzeba** przedstawił zabiegi władz uniwersyteckich, celem **zmniejszenia szkodliwych skutków reformy uniwersyteckiej;** niestety, zabiegi te były bezskuteczne. Zredukowano dużo katedr, ubyło wiele sił naukowych.

Rektor **Maziarski** wypowiedział mowę, utrzymaną w tonie minorowym, gdyż ubytek tylu katedr musi się odbić na życiu intelektualnem. Również zauważyć się dał w Krakowie ubytek wpisów. Uniwersytet — mówił **prof. Maziarski — to nie jest fabryka urzędników,** ale świątynia **czystej wiedzy;** należy strzec czystości sztandaru tej wiedzy i młodzież musi się wystrzegać wszelkich niepotrzebnych wybryków, które będą karane z całą ostrością.

Los bezrobotnego

Rodzina niejakich Oślizloków, zamieszkiwała z 2 małemi dziećmi w charakterze sublokatorów u niejakich Janeczków przy ul. Bytomskiej 22 w Siemianowicach. Kiedy O. stał się bezrobotnym i nie mógł płacić J. czynszu, Janeczkowie wyeksmitowali w ub. piątek swych sublokatorów. Wyeksmitowani ulokowali się pod gołem niebem na placu Wolności naprzeciw magistratu, gdzie przepędzili całą noc, strzeżeni przez policję. Dopiero w sobotę w godzinach popołudniowych przydzielono bezdomnym schronisko.

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE.

Teatr im. J. Słowackiego:

Wtorek — „Stefek".

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „Dzieje grzechu". **Promień:** „Światła wielkiego miasta". **Świt:** „Przed maturą". **Apollo:** „Zdobyć cię muszę". **Sztuka:** „Zdobyć cię muszę". **Uciecha:** „King-Kong". **Atlantik:** „Onkel Mozes". **Adria:** „Bezdomni". **Słońce:** „Ludzie w hotelu". **Dom Żołnierza:** „Niebieski motyl". **Bagatela:** „Poczwórmy kochanek".

RADJO:

Środa, 11 października 1933 r.

Kraków. 11.57 Sygnał czasu. 12,05, 12,35, 15,40 Muzyka z płyt. 16,10 Program dla dzieci. 16,40 „Z najnowszej literatury o Janie Sobieskim". 16,55 Koncert symfoniczno-kameralny. 17,25 Recital śpiewaczy. 18,00 Odczyt. 18,20 Odczyt. 18,35 Muzyka lekka. 19,00 Odczyt. 19,25 Felj. literacki. 20,00 Audycja wesoła. 21,00 Feljeton. 21,15 Recital skrzypcowy. 22,00 Wiadomości sportowe. 22,10 Odczyt w jęz. esperanto. 22,25 Muzyka taneczna.

— GARNKIEM PO GŁOWIE. Józefa Szumiec, zam. w Krakowie przy ul. Niepołomskiej 54, w sprzeczce „przyjacielskiej" uderzona została garnkiem po głowie przez znajomego jej Konstantego Tarasiewicza. Pogotowie udzieliło jej pomocy.

*

— KRWAWA BÓJKA. Mira Rozenstram odznacza się bujnym temperamentem, co się wykazało w kłótni z Jakóbem Buchholzem. Uderzony on został wielką deską w głowę przez awanturniczą Mirę. Pana Buchholza ratowało pogotowie.

Bezrobotni cudem uniknęli śmierci w „bieda-szybie"

W piątek, 6 bm. o godz. 6-ej rano miał miejsce wypadek na jednem z bieda-szybów w lasku brzozowym około huty „Jerzego" w Siemianowicach, który omal, że się nie stał miejscem tragedji.

Bezrobotni Teodor Rudzki, Leopold Uriga i Artur Stern, udali się w owym dniu rano na bieda-szyby gdzie spuścili się do jednego z licznych szybików. W szybie tym wydzielały się gazy ziemne, które zaczadziły bezrobotnych. Na powierzchni pozostał jeden z bezrobotnych, niejaki Nowak, który, gdy koledzy jego nie dawali żadnego znaku o sobie, powiadomił pogotowie ratunkowe. Kilku strażaków w maskach gazowych udało się do szybiku, gdzie odnaleziono trzech bezrobotnych w stanie silnego zaczadzenia. Przywołany lekarz wszystkich przyprowadził do życia.

Redaktor Zajączek ponownie aresztowany

W ub. piątek aresztowano w Żywcu redaktora Edwarda Zajączka, kierownika okręgowego **Grupy Młodych Stronnictwa Narodowego w Bielsku.**

Przyczyny aresztowania **nie są znane.**

Równocześnie władze przeprowadziły rewizję **w Domu Polskim** i w mieszkaniu **red. Zajączka.** Poszukiwano **ulotek antyżydowskich.**

Redaktor Zajączek w bieżącym roku kalendarzowym **przebył w więzieniu 5 miesięcy i 18 dni.**

Antoni Grembosz, który został aresztowany w ubiegły poniedziałek i został **osadzony w więzieniu w Wadowicach, został w sobotę zwolniony.**

Grupa Młodych w Bielsku przystąpiła do wydawania własnego organu p. t. „Młody Narodowiec". Pierwszy numer tego pisma **został skonfiskowany.**

Kto wygra 10 złotych?

Polujemy na szczęściarza w Sosnowcu

I znowu uszczęśliwiliśmy jedną naszą Czytelniczkę! Premję konkursu fotograficznego z dnia 8 bm. zdobyła p. Marja Chorobowa, staruszka 64-letnia, utrzymująca się z renty. Zamieszkuje ona w Król. Hucie, ul. Marjańska nr. 12. P. Chorobowa otrzymała 10 złotych w naszym oddziale w Król. Hucie i ucieszyła się bardzo ze zdobytej gotówki.

Dziś polujemy w Sosnowcu.

Młodzieniec, którego głowa otoczona jest kółkiem, od którego prowadzi strzałka, wskazująca na powiększenie tej głowy, otrzyma natychmiast 10 zł. gotówką, o ile pozna siebie w gazecie i w ciągu 3 dni zgłosi się z „Siedmiu Groszami" i kwitem, potwierdzającym uiszczenie prenumeraty za bież. miesiąc, w oddziale „Siedmiu Groszy" w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 5a.

W dniu jutrzejszym zamieścimy nową fotografję konkursową. A może ty właśnie będziesz szczęściarzem?

Czytaj gazetę i przekonaj się, czy nie zdobyłeś czasem 10 złotych gotówką.



Krwawe starcia chłopów z policją w Ropczyckiem

przedmiotem rozprawy sądowej w Tarnowie

Z Tarnowa donoszą:

9 bm. rozpoczęła się tutaj **rozprawa przeciwko chłopom, oskarżonym o uczestniczenie w rozruchach w pow. Ropczyckim.** Ze względu na wielką ilość oskarżonyh **proces został podzielony na dwie części.** Pierwsza obejmuje **46 oskarżonych,** druga **19 oskarżonych.** Trybunał stanowią na pierwszej rozprawie **wiceprezes sądu dr. Jurasz jako przewodniczący, oraz sędziowie Łucki i Rogoż jako wotanci.** W drugiej rozprawie przewodniczy **sędzia Łodzeński, wotują sędziowie Ciastoń i Kalfarski. Oskarżają wiceprokuratorowie Klimczyk i Stegemajer.** Obrona spoczywa w ręku odwokatów **dr. Szumańskiego i dr. Kryzy z Warszawy oraz dr. Merza, Chmiela, Rozwadowskiego i Finka z Tarnowa.** Po sprawdzeniu personalji oskarżonych przystąpiono do odczytywania aktu oskarżenia.

Akt oskarżenia zarzuca podsądnym, że w czasie od 1 do 20 czerwca, działając w porozumieniu, **urządzali w swych wsiach zgromadzenia nielegalne, podczas których używali przemocy w celu zmuszenia oddziału policji do zaniechania prawnych czynności urzędowych, atakując funkcjonarjuszy policji kamieniami, kijami, cegłami, widłami i bronią.** Jako na genezę rozruchów, akt oskarżenia wskazuje **na zajście w miejscowości Kozodrzy, w toku którego mieszkańcy tej gminy zmusili egzekutora skarbowego do zwrotu pobranej poprzednio od jednego z oskarżonych kwoty pieniężnej tytułem podatku i kosztów egzekucyjnych.**

Na wiadomość o tym wypadku chłopi ze wsi okolicznych, w przewidywaniu dochodzeń i aresztowań, zaczęli się porozumiewać **celem wspólnego stawienia oporu policji.** Tymczasem władze bezpieczeństwa postanowiły, **przytrzymać podejrzanych i odstawić do więzienia.** W nocy z 9 na 10 czerwca oddział policji, składający się z 60 szeregowców **udał się autobusami do Nockowej i zaczął dokonywać aresztowań.** W czasie tego, z okolicznych wsi zaczęli zbierać się chłopi, **którzy ustawili na skraju wsi barykady z belek. Tłum wzrósł do 2.000 osób. Doszło do starcia z policją, w czasie którego z obydwóch stron padły strzały.**

Po rozproszeniu tłumu, w sąsiedniej **wsi Świeżyce oddział policji natknął się na drugą barykadę. W wyniku starć w tłumie padło sześciu zabitych oraz 12 rannych, z których trzech wkrótce zmarło w szpitalu. 18 posterunkowych zostało kontuzjowanych.**

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonych. **Żaden z nich nie przyznaje się do winy.**

Podpisanie układu niemiecko-polskiego

w sprawie ubezpieczeń społecznych

Z Warszawy donoszą:

Do Warszawy wróciła z Berlina delegacja min. Opieki Społecznej, która prowadziła **rokowania w sprawie umowy co do ubezpieczeń socjalnych. Podpisano układ w sprawie przyjęcia przez oba państwa zobowiązań z tytułu dawnych rent, co ma szczególne znaczenie dla mieszkańców Poznańskiego, Pomorza i Górnego Śląska. Wartość rent, z których korzystać będą obywatele polscy, sięga kilkunastu miljonów zł.**

Dalsze rokowania z Niemcami w sprawach opieki społecznej kontynuowane będą w Warszawie, dokąd na zaproszenie Rządu polskiego przybędzie w połowie bm. z Berlina delegacja niemiecka. Pertraktacje warszawskie tyczyć będą **bezrobotnych obywateli obu państw.**

Trujące gazy z arszenikiem

Niemcy masowo produkują straszliwe gazy trujące

Z Londynu donoszą:

Artur Gillian, sekretarz generalny angielskiego związku zawodowego robotn., przemysłu chemicznego, występuje na łamach „Sunday Referee" z **oskarżeniem Niemiec o fabrykowanie gazów trujących,** Gillian wymienia szereg fabryk i wyszczególnia gazy w nich wyrabiane. Fabryka **„Opel"** pod Frankfurtem n. M. wytwarza **straszny nowy gaz, którego składnikiem trującym jest arszenik.** Gaz ten w odróżnieniu od innych gazów, atakujących tylko płuca, atakuje **cały organizm ludzki** zarówno zewnętrznie, powodując rany, jak i oparzenia, jak i wywołując wymioty. Autor twierdzi, że jedna cząstka gazu, rozpuszczona w 10 milj. cząstek powietrza, wystarczy dla skutecznego działania. W wypadku zastosowania tego gazu **nie pomogą maski ochronne, albowiem wymioty i kichanie zmusza do ich zerwania.**

Fabryka **„Von Heyden" pod Droznem,** napozór fabryka sacharyny, jest tak urządzona, iż w ciągu jednej nocy może uledz transformacji **na fabrykę produkującą specjalny gaz, którego składnikiem trującym jest hydracjanek potasu.** Zdaniem autora, dane dotyczące tej fabryki, znane są w Anglji.

Fabryka chemiczna w Berlinie **„Schering i Kahlbaum"** czyni również doświadczenia z gazami trującemi. Napozór fabryka ta — bardzo znana — zajmuje się wyrobem materjałów do użytku fotograficznego i filmowego. Faktycznie jednak wytwarza **gazy trujące, w których główną rolę odgrywają składniki chloru i bromu.** Gaz ów wywołuje **łzawienie i tymczasową ślepotę, przyczem jedna cząstka gazu na 5 miljonów cząstek powietrza wystarczy.**

Specjalny przetwór bromu używanego dla gazu, wyrabiany jest w fabryce **„Gehe"** w Dreznie. Autor twierdzi, że posiada wiadomości o **wielu innych fabrykach w Niemczech wyrabiających gazy.** W Niemczech jest już dość dziś gazów, lub też mogą one być w krótkim czasie sfabrykowane, **aby wszystkie główne miasta Europy zostały pokryte całunem śmierci.**

Zakazany film propagandowy

Z Berlina donoszą:

Wielką sensację wywołał tutaj **zakaz wyświetlania na terenie całego państwa filmu propagandowego osnutego wokoło postaci Horst Wessela.** Zakaz nastąpił podobno dlatego, iż film wskutek wadliwego wykonania, **pomniejsza postać bohatera i ruchu narodowo-socjalistycznego.**

Niemcy posiadają 3-miljonową armję

„Journal des Debats" donosi z Berlina, że według statystyki hitlerowskiej, liczba członków organizacyj wojskowych niemieckich i Reichswehry wyraża się cyfrą 2.800 tysięcy, z czego przypada 2 miljony na oddziały szturmowe i Stahlhelm, 140 tysięcy na Reichswehrę i 140 tysięcy na Schupo.

Echa napadu na pocztę w Truskawcu

Teroryści ukraińscy przed sądem w Samborze

Z Sambora donoszą:

9 bm. o godz. 9 rano w Sądzie Okręgowym w Samborze przed ławą przysięgłych rozpoczął się **proces przeciwko Piotrowi Łocuniakowi, Michałowi Łabuszce, Mikołajowi Ilkiwowi i Eugenjuszowi Mirosławowi Pekriwowi oskarżonym o napad w Truskawcu w dniu 8 sierpnia 1931 r.**

Po sprawdzeniu danych osobistych i po odczytaniu aktu oskarżenia trybunał odczytał protokół z wizji lokalnej dokonanej na miejscu napadu, **na poczcie w Truskawcu.** — Zkolei przystąpiono do przesłuchania oskarżonych. Pierwszy zeznawał oskarżony **Piotr Łocuniak. Był on członkiem O. U. N. Przyznał się do udziału w napadzie,** jednakże do winy się nie poczuwa. Aresztowany był 4-rokrotnie w roku 1932. W roku 1929—1930 był członkiem Pławków. Do O. U. N. wciągnął go Łabówka.

Następnie oskarżony opisuje **przebieg napadu na pocztę.** Do hallu poczty weszło ich **5-ciu, pierwszy Hnatów, drugi Danyłyszyn,** jako trzeci nieznany oskarżonemu osobnik, następnie **Łabówka,** wkońcu **Łoczuniak.** Samo zajście odbyło się w błyskawicznem tempie i trwało najwyżej 2 minuty. W hallu Łocuniak stał przy drzwiach wejściowych i słyszał, jak do okienka podszedł jeden z napastników i **zażądał przekazów pieniężnych.** Jakiś osobnik przebywający w hallu usiłował wyjść na korytarz. Łocuniak zatrzymał go, grożąc rewolwerem i nakazując cofnięcie się. Następnie oskarżony zauważył, że **Hnatow wręcza Danyłyszowi teczkę, poczem wszyscy w tym samym porządku zaczęli uciekać.** Napad ten został wykonany z Biłasem i Danyłyszynem, którzy, jak wiadomo, **zostali straceni na mocy wyroku sądu doraźnego, w procesie o napad na pocztę w Gródku Jagiellońskim, oraz z Michałem Hnatowem** znanym z ostatniego procesu o zamordowanie posła Hołówki. Podczas napadu oskarżeni **steroryzowali rewolwerami personel poczty i zrabowali gotówkę w wysokości 27.480 zł.** Oprócz napadu na pocztę akt oskarżenia zarzuca podsądnym udział w terorystycznej akcji U. O. W.

Trzech komunistów skazano

po 10 lat więzienia

Ze Lwowa donoszą:

W Tarnopolu zakończyła się w sobotę wielka rozprawa sądowa, zwana „procesem łuckim" przeciw komunistom, oskarżonym o przynależność do K. P. Z. U., działalność antypaństwową, organizowanie jaczejek i prowadzenie propagandy na terenie woj. Wołyńskiego. W wyniku rozprawy na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, trzej główni oskarżeni Grzegorz Pryjma, Stanisław Wesołowski i Józef Zamkowy skazani zostali na karę po 10 lat więzienia każdy.

Śmiercią przypłacili ucieczkę

dwaj bandyci

Ze Lwowa donoszą:

Prasa podaje, że dnia 1 września br. z więzienia w Przemyślu zbiegło **trzech groźnych bandytów.** W czasie pościgu **jeden z bandytów został zastrzelony, dwaj inni zaś zdołali zbiec i ukrywali się.** Ostatnio **zastrzelono również po krótkiej walce drugiego bandytę.** Te dwa wypadki skłoniły trzeciego bandytę do **dobrowolnego zgłoszenia się do więzienia celem dalszego odbywania kary.**

Starcia hitlerowców

z członkami Heimwehry

Z Wiednia donoszą:

Koło Mayerhofen po wielkiej manifestacji zwolenników rządu austrjackiego **doszło do krwawych starć pomiędzy hitlerowcami a członkami Heimwehry.** W toku bójki **jeden narodowy socjalista został zabity, ,a jeden członek Heimwehry został ciężko ranny.**

Redukcja kolejarzy

nie ma charakteru masowego

Z Warszawy donoszą:

Minister Komunikacji inż. Butkiewicz przyjął na audjencji członków Związku Kolejowców Polskich. W czasie konferencji poruszono sprawę redukcji kolejarzy. Minister oświadczył, że zwalnianie kolejarzy nie ma charakteru masowego i że redukcje stosuje się jedynie indywidualnie.

Sprawa nadmiernych redukcji w warsztatach pomocniczych w Tczewie będzie przez ministerstwo zbadana.

Zbydlęcenie zbrodniarza

Z Paryża donoszą:

Wychodzące w Zagłębiu Saary pismo „Deutsche Freiheit" ogłasza sprawozdanie uciekiniera z obozu koncentracyjnego w Niemczech. Dowódcą obozu koło Papenburga jest hitlerowski szturmowiec Fleitmann. 13 września przyprowadzono do obozu kilku aresztowanych m. in. syna b. prezydenta Rzeszy Eberta i przywódcę socjalistycznej frakcji w Landtagu pruskim Heilmanna. Biciem zmuszono Heilmana do okrzyku: „Żarłem kawior za grosze robotników". Ebert musiał krzyczeć: „Mój ojciec był oszukiwaczem ludu". Twarz Eberta od bicia przedstawiała jedną krwawą masę. Obydwu zbito kolbami tak, że Heilmann musiał być przewieziony do szpitala. Szturmowcy urządzili sobie pozatem taką „zabawę" iż kilkakrotnie wrzucali Heilmanna do dołu kloacznego.

Ujęcie szpiega

Z Paryża donoszą:

Według doniesień z Metzu w okolicy Kreutzwald został aresztowany osobnik, przy którym znaleziono **plany fortyfikacyj na granicy francusko-niemieckiej.** Ze względu na toczące się śledztwo nazwisko aresztowanego trzymane jest w tajemnicy.



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później księżniczka Klementyna Sułkowska siedziała w lesie, oczekując wyniku pracy zbójców, którzy podziemnym tunelem starali się dostać i uwolnić uwięzionego Klimczoka. Wtedy porwał ją król przemytników, aby ją oddać w ręce ojca. W tem rozległ się huk strzału i król przemytników padł trupem. Klementynę porwał bandyta, w którym ona poznała b. towarzysza Klimczoka, Mirkę. Klementyna broniąc się przed atakiem bandyty, wbiła mu sztylet w piersi, wskutek czego Mirko poniósł śmierć na miejscu.

*

Karzeł okazywał w ostatnim czasie niezwykłą zazdrość. Nie uszły jego uwagi względy, jakie baron Steinach okazywał Bożennie. Spostrzegł też swemi zazdrosnemi oczyma, że Bożenna była dla barona wzajemną. Wobec takich stosunków karzeł był bezsilnym. Przeświadczenie o swojej brzydocie wzbudzało w nim zawiść i złość na wszystkich ludzi przystojnych, obdarzonych miłą powierzchownością i zdolnych więcej od niego zaskarbić sobie sympatję ludzką.

Przyszedł więc do Arnolda w zjadliwem usposobieniu i zaczął mu czynić wymówki. Skarcony jednak przez Arnolda zamilknął. Gdy został sam jeden, trząsł się ze złości. Pomalowana twarz wykrzywiła mu się brzydkim grymasem.

— Dawno już wiedziałem, że wszyscy jesteście moimi wrogami! — syknął przez zęby. — Nie mam żadnego przyjaciela, nikt nie dba o moją życzliwość! Niech i tak będzie! Nie potrzebuję waszej przyjaźni! Nienawidzę was wszystkich. Jeżeli dotąd mną pogardzaliście, to nadal będziecie mnie nienawidzili!

Straszne jego słowa stały w jaskrawej sprzeczności z uśmiechniętą miną, jaką jego maska w tej chwili przedstawiała.

Arnold uważał za zbyteczną wspominać Bożennie o rozmowie z karłem. Pocóż miał ją niepotrzebnie drażnić, szczególnie, że przy wykonywaniu swojego programu potrzebowała spokoju?

Cyrk jak zwykle, zapełniony był publicznością po same brzegi. Świetne grono osób zajmowało miejsca na parterze, lożach i na pierwszem piętrze. Przybył również Leon Steinach. Baron był blady i smutny. Wielkie swe oczy utkwił w arenę, zdawało się jednak, że nic nie widział.

Bystry spostrzegacz byłby zauważył, że podczas gdy Witek wyprawiał różne figle i żarty, myśli młodego arystokraty bujały gdzieś daleko i zajmowały się innemi sprawami.

Witek znów wywoływał swoimi dowcipami głośne salwy śmiechu. Nikt nie przeczuwał, że w tej samej chwili śmiesznego karła pożerała nienawiść i że przemocą tylko powstrzymywał łzy, które mu gniew i zazdrość cisnęły do oczu.

— Jestem tak usposobiony, że najchętniej udusiłbym każdego, któryby mi się nawinął pod rękę, — myślał w głębi duszy w tej samej chwili, kiedy cyrk wskutek jego śmiesznych łamańców głośnym wybuchnął śmiechem, — zamiast tego zaś muszę wyprawiać błazeństwa. Ach, ludzie drodzy, jakbyście się śmiali, gdybyście tylko wiedzieli, że ten komiczny, ułomny karzeł jest zakochany i to w najpiękniejszej artystce.

W tej chwili wzrok jego padł na barona Steinacha. Na widok swego rywala porwała go taka złość, że nie mógł się oprzeć, tylko pokazał mu język, co znowu wywołało ten skutek, że sala powtórnie wybuchła głośnym śmiechem. Nic dziwnego, bo grymas twarzy i palce przyłożone do nosa, śmieszne sprawiały wrażenie.

Leon Steinach wcale nie zważał na karła. Zatopił on się bez pamięci w programie i szukał numeru, podczas którego Bożenna miała ukazać się na arenie. Czy ziści się jego nadzieja? Czy list, jaki jej posłał, wzruszy jej serce? Czy Bożenna przypnie do paska czerwone róże na znak, że zezwala na rozmowę? Drżał na myśl, że mógłby go spotkać zawód. Ach, bo uczucie, jakiem zapałał do pięknej i wspaniałej artystki, zawładnął całem jego jestestwem. Uczucie to napawało go przy pasku Bożenny zobaczył znak umówiony, czerwone róże, które wczoraj posłał jej w darze! Opanowało go jakieś niewymowne uczucie, jakiś szał odurzający zmysły, przez który omal nie stracił przytomności.

Spojrzenie, jakie oboje wymienili z sobą, nie trwało dłużej, jak sekundę, w której Leon Steinach doznał wszystkich rozkoszy świata. A jednak wzrok ten błyskawiczny nie uszedł uwagi.

Spostrzegł go Witek. Karzeł powitał Bożennę, gdy ukazała się na arenie, rozmaitemi, śmiesznemi, dygami, szuraniem nóg i komicznemi łamańcami.

Potem w podrygach posuwał się za nią, starając się krótkiemi swojemi nogami dotrzymać jej kroku. W tej chwili, gdy stanęła przed publicznością i kłaniała się na wszystkie strony, ustawił się obok niej i kłaniał się również, jak gdyby oklaski do niego się odnosiły. Naśladując jej ruchy, prze-



Gołowin wydobył sztylet i stanął oko w oko z rozjuszonym wilkiem...

jednocześnie rozkoszą i goryczą. Na sam widok Bożenny czuł się szczęśliwym. Lecz znał także jej dumę.

Czy mu Bożenna wybaczy niegodną rolę, jaką odegrał w Czerniowcach w towarzystwie Szymona Lubara? Gdyby nawet tak było, czy Bożenna okaże mu się wzajemną? Wiedział o tem, że piękne jego nazwisko, ani też majątek nie zdołały wzbudzić w niej współczucia. Może więc jego miłość była beznadziejną?

Wątpliwości te niepokoiły go w wysokiej mierze. Czuł bowiem, że miłość jego nie była przelotną i powierzchowną, tylko głęboką i szczerą. Zdawało mu się, że bez tej dziewczyny wyżyć nie zdoła.

Właśnie Arnold skończył swój popis. Publiczność wynagrodziła go hucznemi oklaskami.

Gdy Arnold zszedł z areny, powtórzyły się głośne brawa. Tym razem odnosiły się one do Bożenny, która w krótkim czasie pozyskała uznanie publiczności i dlatego za każdem wystąpieniem odbierała oklaski. Artystka kłaniała się z uśmiechem na wszystkie strony. Lecz nigdy jeszcze nie była tak rozpromieniona. Przebiegając oczyma po lożach, zatrzymała wzrok swój przez kilka sekund na twarzy arystokraty.

Baron Steinach wychylił się przez krawędź loży. Blade dotąd oblicze jego pokryło się purpurą rumieńca. Oczy błyszczały mu radością. Bo sunął także wzrok po rzędach publiczności. Takim sposobem nie uszło jego uwagi spojrzenie, jakie baron Steinach z Bożenną zamienili. Popadł w złość, która spotęgowała się bez miary, gdy przy pasku Bożenny zobaczył czerwone róże. Wywęszył on zaraz, że te róże były jakimś znakiem. Pamiętał przecie, że dnia poprzedniego zaniesiono wielki kosz podobnych róż purpurowych do garderoby Bożenny. To odkrycie ogłuszyło go, jak uderzenie gromu. Zapomniał on o świecie, a choć Bożenna już dawno zaczęła się popisywać, karzeł stał wciąż nieruchomy na tem samem miejscu, jak gdyby skamieniał w połowie ukłonu. Z tą swoją zdrętwiałą postacią wyglądał tak komicznie, że publiczność znowu głośnym wybuchnęła śmiechem.

Dopiero te śmiechy wyrwały Witka z osłupienia. Dotąd karzeł na każdem przedstawieniu swojemi dowcipami wypełniał pauzy, jakie powstawały, gdy Bożenna lub inni artyści zmęczyli się swojemi produkcjami. Dziś karzeł znikł natychmiast, choć dyrektor oglądał się za nim. Nikt nie wiedział, gdzie się klown podział. Gdyby go dobrze szukano, można go było znaleźć w ciemnym kurytarzu, który prowadził do stajni. Tam stał oparty głową o ścianę, a nikłe i ułomne ciało jego drgało konwulsyjnie pod szatą arlekina. Wszystko skończyło się już dla niego! Teraz dociekł prawdy.

Baron Steinach nietylko kochał Bożennę, lecz także ona jego! Baron Steinach był tym szczęśliwcem, który osiągnął skarb miłości, do którego napróżno tęsknił biedny pogardzony arlekin. Z areny dolatywały do niego stłumione dźwięki orkiestry, przerywane hucznemi oklaskami. Wiedział on, że te brawa dawano Bożennie. Wtedy zerwał się i wyprostował, a mała postać jego stała nieporuszona, jakby skamieniała. Tylko usta mu drżały, a choć z nich nie uleciał ani jeden wyraz, błysk jego oczu zdradzał, że nurtowały w nim złośliwe i niebezpieczne zamiary.

Dopiero teraz przypomniał sobie, że obowiązek nakazywał mu zjawić się na arenie. Wyjął więc z kieszeni lusterko i pudrem zatarł ślady łez, jakie ze wzburzenia ciekły mu po twarzy. Potem skierował się ku arenie. Droga prowadziła obok garderoby Bożenny. Wtem — co się stało?

Właśnie karzeł posuwał się na skręcie korytarza, w tem samem miejscu, gdzie znajdowała się garderoba Bożenny, gdy w przeciwnym końcu zjawiła się jakaś postać.

Witek wcisnął się w ciemny kąt. Z tego ukrycia poznał barona Steinacha. Oprócz karła i barona nie było żywej duszy na całym korytarzu, ponieważ oficjaliści cyrkowi byli zajęci na arenie.

Dokąd zmierzał baron? Może do stajni? Jakieś przykre przeczucie ściskało klowna za gardło. Nie omylił się też wcale.

Baron Steinach podszedł do drzwi, prowadzących do garderoby Bożenny i zawieszonych zasłoną. Potem zapukał. Po chwili wyczekiwania otworzył drzwi i zaraz potem przestąpił próg garderoby.

Witek trząsł się ze złości. Minęła spora chwila, zanim zdołał się opamiętać. Potem poleciał, jak mógł najszybciej po piasku aż pod same drzwi. Skrył się za zasłoną, tak, że zabezpieczony przed wzrokiem ludzkim, spokojnie mógł podsłuchiwać.

Pewnie nie rozumiał wszystkiego, co w garderobie mówiono. Mimo to już po kilku chwilach zaciskał pięści. Znać też było po nim, że tylko przemocą powstrzymał się, by nie krzyknąć z wściekłości.

* * *

Bożennie również biło serce gwałtownie, gdy po wykonaniu swojego popisu wróciła do garderoby. Wiedziała przecie, że za kilka minut miały rozstrzygnąć się jej losy. Tyle tylko miała czasu, że rękę przycisnęła do piersi, chcąc powstrzymać gwałtowne bicie serca. Zaraz potem zastukano zlekka do drzwi.

W progu ukazał się baron Steinach. Wszedłszy do garderoby, stanął, jak wryty. Patrząc z bliska na wspaniałą, w obcisły trykot ubraną postać Bożenny i jej piękne lica, tem więcej był zachwycony czarem jej urody. Ukłonił się, postąpił kilka kroków naprzód i uniósł do ust jej rękę. Pomieszany i zawstydzony dziękował jej za dobroć, jaką mu okazywała, pozwalając ze sobą mówić i wyrazić to, czego na papierze skreślić dotąd się nie ośmielił.

— Bo do tego czasu, — mówił dalej, stopniowo odzyskując zwykłą swobodę i pewność siebie, — tylko raz jeden miałem szczęście rozmawiać z panią, a wtedy miałaś pani uzasadniony powód do gniewu! Panno Bożenno, czy możesz mi wybaczyć dawniejsze zachowanie się moje?

— Już dawno wybaczyłam panu baronowi, — odparła Bożenna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wszyscy oskarżeni w procesie łapanowskim

nie przyznają się do winy

Z Krakowa donoszą:

Rozprawa w procesie łapanowskim rozpoczęła się w Sądzie Okręgowym 9 bm. o godz. 10-tej. Przewodniczy wicepr. Sądu Okręgowego Krupiński, wotują sędziowie **Pilarski i Solecki**, jako zapasowy **Merumowicz**. Publiczności bardzo mało. Po zbadaniu generaljów odczytano akt oskarżenia.

Akt oskarżenia

Oskarżonych jest 16 chłopów — by odpowiadać za to, że, jak mówi akt oskarżenia, w dniu 5 czerwca 1932 r. **„w Łapanowie, Trzecianie i Grabiu, uzbrojeni w kamienie i koły, gwałtownem, czynnem wystąpieniem stawili opór funkcjonarjuszom PP., zajętym wykonaniem swej służby, jaką było powstrzymanie naporu ludzi, zdążających na zabronione przez starostę powiatowego w Bochni, a w Łapanowie odbyć się mające, zgromadzenie, oraz przytrzymywanie demonstrujących osobników, w zamiarze udaremnienia tej służbowej czynności, a opór ten połączony był ze zranieniem funkcjonarjuszy PP.".** Ponadto niektórzy z oskarżonych odpowiadać będą za to, że we wspomnianem miejscu i czasie przez **namowę i zachęcanie różnych współoskarżonych** „czyn opisany rozmyślnie wywołali i przyczynili się do jego pewniejszego wykonania".

Uzasadnienie

W uzasadnieniu tego oskarżenia prokurator przedstawia, że w maju ub. r. utworzył się komitet, który przygotował **wiec chłopski na 5 czerwca 1932 w Łapanowie**. Starosta w Bochni na wiec nie zezwolił, a decyzję odmowną zakomunikowano ustnie i pisemnie przewodniczącemu komitetu organizacyjnego **B. Twarogowi**. Mimo zakazu poczęły 5 czerwca ub. r. napływać tłumy ludności do Łapanowa. Oddziały P. P. usiłowały powstrzymać napór ludzi, zdążających na wiec, — czytamy dalej w uzasadnieniu — od strony Trzciany i Grabia.

Wezwania do rozejścia się nie odniosły skutku, ludność, podburzana przez agitatorów, przyjęła **„postawę groźnie-agresywną a następnie także i atakowała szczupłe stosunkowo oddziały policji.** Wśród wrogich okrzyków posypały się z tłumu na policję **kamienie a nawet i strzały rewolwerowe.** Posterunkowym poczęto wyrywać z ręki broń, a **kilku z nich odniosło poważne rany od uderzeń kamieniami, pałkami i kołami.** Wobec coraz agresywniejszej postawy tłumu, **policjanci zmuszeni byli zrobić w obronie własnej użytek z broni palnej. W rezultacie padło kilka trupów, a szereg odniosło rany.** Zajścia powyższe rozpoczęły się na terenie **Trzciany**, a największe swe nasilenie uzyskały **w Grabiu**, wsi, sąsiadującej **z Łapanowem.** Przybycie silniejszych oddziałów policji przywróciło wkrótce zupełny spokój".

Oskarżeni

Następnie prokurator przedstawia czyny, jakich dopuścili się poszczególni oskarżeni. **Fr. Stachłowi** zarzuca oskarżenie, że był **głównym agitatorem** i że kamieniem **wybił dwa zęby post. Kuśnierzowi** oraz usiłował wyrwać broń dwu posterunkowym. F. Smoter podburzał tłum do ataku, uderzył jednego z posterunkowych i wyrwał mu karabin. **Helena Zagól i Wojciech Samek,** przyznali się w toku dochodzeń policyjnych do rzucania kamieniami w posterunkowych i bicia ich kołami. Jednym z najgroźniejszych napastników, według aktu oskarżenia, okazał się **A. Dzióbek**, który przedzierał się siłą przez kordon policyjny i okrzykiem „hurra wymordować tych policjantów, wy nas popamiętacie" zachęcał do ataku.

W akcji agresywnej przeciwko policji brały **udział i kobiety,** powiada dalej **prokurator. Anna Babral** nawoływała do natarcia na policję okrzykiem „nie dajmy się, naprzód, choćbyśmy mieli zginąć". Analogiczny okrzyk wznosiła **Marja Hejno. St. Satałówna** biła jednego z posterunkowych parasolką i podburzała ludność okrzykiem „naprzód, choćbyśmy mieli zginąć, to bracia za nami pójdą". Jako pierwszego, który rzucił hasło natarcia na posterunkowych, wymienia uzasadnienie aktu oskarżenia **A. Kubowicza.** W uzupełnieniu przedstawionych szczegółów, prokurator podkreśla, że **„grad kamieni, raniący dotkliwie posterunkowych, był bezpośrednim następstwem podburzających okrzyków, wznoszonych przez oskarżonych oraz, iż oskarżeni uzbrojeni byli w pałki i koły".**

Jedenastu pierwszych oskarżonych pociągnięto do odpowiedzialności z paragr. 81, 82 austr. ust. karnej, zaś dalszych 5 z paragr. 5, 81, 82 austr. ust. karn. Wszyscy z szesnastki oskarżonych ulegają karze z paragr. 82 ust. 2. austr. ust. karn., przyczem do wymienionej w poprzedniem zdaniu piątki ma być zastosowany paragr. 34 a. u. k.

Prokurator powołuje **33 świadków**, którzy mają potwierdzić zarzucone oskarżonym przestępstwa. Wśród tych 33 świadków znajduje się **27 funkcjonarjuszy policji.**

Oskarżonych bronią adwokaci **Wusatowski i Warenhaupt.**

Zeznania oskarżonych

Franciszek Stochel nie przyznaje się do winy. **Obrońca Warenhaupt:** Czy wiedziano w Trzcianie, że zgromadzenie się nie odbędzie? **Oskarżony: Nikt nie wiedział.** Było głoszone, że jest wiec i ludzie poszli. W pewnem miejscu zebrała się większa gromada. Przyszedł pan komisarz i powiedział, że **wolno iść dalej ale pojedyńczo. Ludzie idący na wiec nie byli wcale uzbrojeni.** Nikt też nie zbierał po drodze kamieni.

Następnie przesłuchano **oskarżonego Smotra**, który również miał podburzać tłum do ataku i wyrwać jednemu z posterunkowych karabin.

Przewodniczący: Czy mówił kto, aby kobiety wyszły na czoło?

Oskarżony: Ponieważ mężczyzn nie chciano puszczać, więc padły okrzyki, by kobiety przeszły same do kościoła.

Zkolei przesłuchano Helenę Zagól, na której ciąży oskarżenie, że rzucała na policję kamieniami i że biła posterunkowych kołkiem. Opowiada ona, że szła do Łapanowa nie wiedząc o wiecu. W Grodzisku powiedziano jej o odwołaniu wiecu z powodu szkarlatyny.

Obrońca Warenhaupt: Zrobiono szkarlatynę!

Scysja

W pewnym momencie wynika scysja między przewodniczącym a obrońcą, gdy ten ostatni **chce wyjaśnić rolę policji i jej metody w toku dochodzeń.**

Obrońca: Ja mam świadectwa lekarskie, które przedłożę.

Przewodniczący: Panie obrońco, nie mnie tylko prokuraturze.

Wymuszanie przyznania się do winy

Przesłuchano następnie **Wojciecha Samka,** który opowiada **o pobiciu go przez posterunkowego przy przesłuchiwaniu**

Przewodniczący: Dlaczego pan nie zawiadomił prokuratora?

Obrońca: Wszystko to jest zrobione i wszystko umorzone.

Oskarżony opowiada dalej, że co chwilę podchodził do niego któryś z policjantów i bił go, aby się przyznał.

Przewodniczący: Oskarżony jest pan, że bił pan kołem posterunkowego.

Oskarżony: Nie biłem nikogo.

Oskarżony **Jan Joropek**, nie poczuwa się do winy. **Stanisław Sałata** oskarżony o przyciśnięcie koniem posterunkowego do barjery tłumaczy się, że jechał do Łapanowa konno. Koniem na nikogo nie nacierał.

Do kogo pan chce strzelać?!

Franciszek Zacharjasz, Marja Helmo, Stefanja Salatówna nie przyznają się do winy. Antoni Stalmach tłumaczy się, że nie bił żadnego posterunkowego, natomiast **chwycił za rękę jakiegoś cywila, który wyjmował z kieszeni rewolwer i zapytał go: Do kogo pan chce strzelać? Na cywila owego rzucili się ludzie, pobili go, przyczem dostało się i Stalmachowi.** O tem, że to był policjant po cywilnemu nie wiedział.

Jakób Helmo, wysoki starzec nazywa wszystkie zarzuty przeciwko sobie kłamstwem i przytacza gdzie był i co robił.

Przewodniczący: Czy pan nie namawiał do pobicia posterunkowego Domagały?

Oskarżony: Boże zachowaj!

Franciszek Tatko powołuje się na świadków, że przez czas zajść był w domu.

„Jesteśmy obrońcami prawa"

Franciszek Ryba nie przyznaje się do winy. Przedstawia, że ludzie niosący z Wolicy do Łapanowa zabitego, byli ogromnie wzburzeni i chcieli się mścić. Wtedy oskarżony uspakajał ich mówiąc: „Jesteśmy obrońcami prawa", nie możemy go nadużywać, jeżeli zaś nas ktoś pokrzywdził, to nie możemy sobie sami sprawiedliwości wymierzać.

I ostatni oskarżony **Andrzej Kubowicz** podobnie, jak wszyscy poprzedni oskarżeni do winy się nie przyznaje.

Policja polska przyczyniła się

do ujawnienia sensacyjnego mordu w Belgradzie

Jak donoszą z Belgradu, tamtejsza policja wpadła na **trop sensacyjnego mordu do ujawnienia którego przyczyniła się w znacznej mierze policja polska.**

Mianowicie niedawno temu władze jugosłowiańskie zwróciły się do polskich władz śledczych o **ustalenie miejsca pobytu w Polsce niejakiej Tocieszynowej, żony b. pułkownika rosyjskiego i jej matki.** Policja polska, stwierdziwszy, że osób takich w Polsce **niema i nie było**, doniosła o tem do Belgradu, zaznaczając, że **podejrzewa mistyfikację.** Wówczas władze jugosłowiańskie wszczęły dochodzenia, które wykazały, **że przebywający w Kopie b. pułk. Tocieszyn zamordował swoją żonę i teściową, zwłoki ich zakopał w ogrodzie, a dla odwrócenia uwagi ogłaszał wszędzie, że wyjechały one do Polski.**

Wyczyny katowickiego „Al Capona" Sala

Katowicka rozprawa przeciw bandzie przemytniczej

Dalszy ciąg sensacyjnego procesu przeciwko katowickiemu **„Al Capone", Salowi i Bachrachowi,** odbywał się w ub. poniedziałek w Katowicach. Do Katowic zjechał **Sąd Okręgowy z Warszawy w komplecie.** Pod eskortą przytransportowano również oskarżonych, przebywających w areszcie śledczym: Sala, Salową i Pomeranca. Oskarżeni, przebywający na wolnej stopie, do rozprawy także stanęli.

Na wstępie rozprawy zeznawał **nadkomisarz** śląskiej straży granicznej p. **Skibiński**, który potwierdził, że otrzymał informacje, **że Sal, jako herszt szajki przemytniczej, przemyca z Wiednia przez przejścia graniczne w Cieszynie i Zebrzydowicach jedwab, pochodący z Niemiec.** Generalna „przedstawicielką" jego na Górnym Śląsku była osk. **Weidowa**, która przemycony towar odbierała i następnie przesyłała go do osk. Sala, który stale przebywał w tym czasie w Warszawie.

Jako następny świadek zeznawał adw. **Zbisławski**, który zaprzeczył, jakoby komisarz straży granicznej Kuźmiński powiedział mu, **że w tę sprawę przemytniczą „wrobi" Bachracha.** Natomiast mówił mu adw. Zand, że ma wrażenie, **iż Bachracha chcą do tej sprawy „wrobić".** O metodach i sprycie przemytników świadczyły zeznania dalszych świadków.

Jeden z nich zeznał, że **osk. Weidowa przyniosła do miejscowego kupca towar z tem, iż zgłosi się tam kupiec Piecuch z Żorów, który zakupi towar. Prosiła więc, by paczkę tę dopakowano Piecuchowi do zakupionego towaru.** Paczek tych Weidowa przyniosła kilka, aż pewnego razu wszedł za nią urzędnik straży granicznej, przeprowadził rewizję **i wtenczas okazało się, że w paczkach był przemycany jedwab.** Na pytanie zastępcy Urzędu Celnego w Warszawie, p. Winiarskiego, osk. Weidowa wyjaśniła, że nie jest wcale krewną służącej Salów.

Świadek Karol **Stefani** zeznał, że, **będąc od kilku lat bezrobotnym, zajmował się odnoszeniem paczek z dworca katowickiego.** Pewnego dnia podeszła do niego **Salowa i poleciła mu przeniesienie kilku paczek leżących przed jednym z domów na ul. Raciborskiej, do mieszkania osk. Waidowej przy Pl. Miarki.** Kilka innych paczek z jedwabiem polecił mu **osk. Saper wysłać pocztą do Warszawy, przyczem nazwisko nadawcy było fikcyjne.** Kilka z tych paczek skonfiskowała straż graniczna. Osk. Saper powiedział mu, że **towar ten jest własnością osk. Sala.** Dotychczas rozprawa nie wyjaśniła, **skąd brały się paczki z przemyconym towarem na ul. Raciborskiej.** Zachodzi podejrzenie, że **wyrzucano je z pociągu i następnie przenoszono je do najbliższej toru położonej ul. Raciborskiej.**

Przodownik straży granicznej, **Salomon** zeznał, że **osk. Sal po aresztowaniu go wraz z żoną wyraził gotowość zapłacenia dobrowolnej grzywny w kwocie 10 tysięcy zł., prosił tylko o nieprzekazywanie tej sprawy do sądu.** Urząd Celny na propozycję tę prawdopodobnie byłby się zgodził, jednak następnie wykryto całą szajkę przemytniczą i okazało się, że Sal **trudnił się przemytem zawodowo, za co był już zresztą przez sąd karany.**

Po przesłuchaniu kilku innych świadków, którzy do sprawy nic nowego nie **wnieśli, rozprawę przerwano do wtorku godz. 9.**

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— **W bieżącym tygodniu, prawdopodobnie w czwartek, odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów w Warszawie, poświęcone rozpatrzeniu projektu kodeksu handlowego. Kodeks ma być ogłoszony jeszcze w ciągu tego miesiąca w drodze dekretu Prezydenta Rzplitej.**

*

— **Polskie Ministerstwo Sprawiedliwości opracowało nową instrukcję o doręczaniu wezwań sądowych. Instrukcja ta poleca w wypadku niemożności doręczenia wezwania odbiorcy, jego domownikom, lub sąsiadom, przybijanie do drzwi wezwania.**

*

— **W przewidywaniu poważniejszych starć między strejkującymi górnikami, należącymi do związków zawodowych, a górnikami niezsyndykalizowanymi, ogłoszono w Sullivan (Indiana) stan wojenny i ściągnięto liczne oddziały wojskowe. Komuniści licznych górników, wyłamujących się ze strejku obrzucili bombami.**

*

Jak donoszą z Berlina, w najbliższych dniach ma nastąpić połączenie dwóch krajów niemieckich, a mianowicie Meklemburg-Szwerin i Meklemburg-Strelitz.

*

— **Na poniedziałkowem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi, uchwalono powołać Portugalję na niestałego członka Rady na okres trzechletni.**

*

— **Jak donoszą z Londynu, ofiarą wybuchu łodzi podwodnej „L. 26" padło dwóch zabitych i 19 rannych. Wybuch nastąpił w komorze akumulatorów, a następnie wywiązał się pożar. Pomoc sprowadził jeden z majtków, który dopłynął do brzegu.**

*

— **Z Amricar (Indje) donoszą, że w czasie uroczystości weselnych we wsi Modi doszło do krwawej bójki, w której padło 22 zabitych.**

Proces o zajścia w Radziwiłłowie

przed Sądem Apelacyjnym

Z Warszawy donoszą:

Dnia 10 października sąd apelacyjny w Warszawie będzie rozpatrywał skargę apelacyjną, złożoną przez skazanych w procesie o zajścia w Radziwiłłowie, który toczył się przed sądem okręgowym w Łomży w końcu maja i początku czerwca br. W procesie tym było dwudziestu kilku oskarżonych, z nich uniewinniono 4-ch, pozostali zostali **skazani na więzienie od 6 miesięcy do 2 i pół lat.** Najwyższy wymiar kary dotknął Józefa Romotowskiego, red. Józef Przybyszewski został skazany na 2 lata. — Głównym świadkiem oskarżenia, które starało się udowodnić, że zajścia w Radziwiłłowie były przygotowane przez rozwiązany później Obóz Wielkiej Polski, **był Adam Wysokiński, zastępca naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa** w urzędzie wojewódzkim białostockim.

Kwalifikacje p. Wysokińskiego, jako zastępcy naczelnika wydziału bezpieczeństwa nasuwają oprócz tego **poważne wątpliwości w związku z głośną na gruncie Białegostoku sprawą Dryling-Kulikowskiej,** jego protegowanej, którą pomimo zastrzeżeń komitetu, przeforsował na stanowisko **kierowniczki misji**

Wypuszczenie trzeciej serji bonów skarbowych

Z Warszawy donoszą:

Poniedziałkowy Dzien. Ustaw ogłasza rozporządzenie ministra Skarbu o **wypuszczenie trzeciej serji biletów skarbowych na sumę 50 milj. zł.** Dotychczas wypuszczono dwie serje: w kwietniu na 75 milj. i w lipcu na 125 milj. Ponieważ bony skarbowe mają **termin ważności tylko 3 do 6-miesięczny, przeto obecna trzecia emisja przeznaczona będzie na prolongowanie bonów, wypuszczonych w kwietniu.**

W niedzielę jedziemy wszyscy do Warszawy

Zmiany w rozkładzie jazdy

Urządzana 15 bm. przez Wydawnictwo „Polonji“ i „Siedmiu Groszy“ wycieczka do Warszawy na mecz piłkarski **Polska — Czechosłowacja** nadał cieszy się olbrzymiem wzięciem wśród sportowców śląskich.

Od wczoraj rozpoczęła się sprzedaż biletów i już w pierwszym dniu mimo ograniczonej liczby, bilety są rozchwytywane.

Wczoraj również wskutek **nowego rozkładu jazdy od 8 bm. i wobec rozporządzenia Ministerstwa Komunikacji, zmuszeni byliśmy przełożyć godziny rozkładu jazdy, z tem, że wycieczka trwać będzie 2 całe dni.**

Wyjazd nastąpi **w sobotę tuż po północy z Katowic o godz. 0,26. Sosnowiec odjazd — 0,55, Będzin — 1,08. Przyjazd do Warszawy w niedzielę rano o godz. 8,15.**

Początek meczu Polska — Czechosłowacja naznaczono na godz. 12,30 w południe na stadjonie „Legji“, tak, że uczestnicy wycieczki mają cały wieczór w Warszawie dla siebie.

Poniedziałek również pozostaje do dyspozycji uczestników, **bowiem wycieczkę przedłużono o 1 dzień**, tak, że powrót nastąpi z Warszawy — wyjazd 0,15 dnia 17 bm. Przyjazd Katowice — godz. 8 rano.

Cena biletu w obie strony wynosi tylko **15 złotych.** Dla wygody uczestników wycieczki organizatorzy mają możność zarezerwowania ulgowych miejsc w hotelach lub kwaterach masowych, z tem, że zgłoszenie należałoby uskutecznić do czwartku.

W czwartek rozpocznie się pozatem przedsprzedaż biletów na mecz, które najprawdopodobniej będzie można otrzymać po zniżonych cenach.

Bliższe szczegóły oraz **sprzedaż biletów dokonuje Waggons Lits Cook w Katowicach**, ul. Dyrekcyjna 9, oraz oddział w Sosnowcu, przy ul. 3 Maja 25.

Echa wyjazdu polskich zapaśników do Jugosławji

Gałuszka (Katowice) zdobywa szampionat państw słowiańskich

(Korespondencja własna z Zagrzebia.)

Dnia 29 ub. m. na zaproszenie Atletycznego Zw. Jugosłowiańskiego przybyła do Zagrzebia Polska Reprezentacja Zapaśnicza w składzie: **Rokita, Anioła, Gardawski, Neuff, Gałuszka J., Gestwiński, Gwóźdź** pod kierownictwem kapitana PZA Gałuszki W. i towarzyszącego im p. inż. Zużika jako delegata PZA. Równocześnie tym samym pociągiem przybyła Reprez. Czechosłowacji.

Po serdecznem przywitaniu obydwóch reprezentacji przez inicjatora Szampionatu Małej Ententy i Polski p. architekta Sterlego, prezydena Jugosłowiańskiego Zw. Atletycznego, i wręczeniu kierownikom reprezentacji bukietów róż przez sekretarza związku p. Richtera, udano się do hotelu „Milenów“, jednego z najnowocześniejszych i największych hoteli w Zagrzebiu. O godz. 19 odbyła się w Radjostacji Zagrzebia audjencja kierowników reprezentacji Państwowych. Ze strony polskiej przemawiał w Imieniu Reprezentacji p. inż. Zyzik.

Następnego dnia rano o godz. 10 odbyło się uroczyste otwarcie kongresu Małej Ententy i Polski, którego dokonał Wiceprezydent Jugosł. Zw. Atl. p. Baćko. O godz. 17 odbyło się odważenie zawodników w hali wystawowej, gdzie też później walczono. O godz. 20 odbyło się uroczyste otwarcie samych zawodów przez p. Sterle'go i wymiana upominków, poczem nastąpiło odegranie Hymnów Narodowych.

Po ukończeniu tej ceremonji ukazała się pierwsza para zapaśników wagi koguciej: Rokita (P) ca. Horwat (Rum.); przegrywa Rokita w 6 min. przez własna nieostróżność. W wadze piórkowej stanęli: Anioła (P) ca. Brankowic (Jug.). Po 20 min. niesłusznie na punkty przegrywa, pokrzywdzony przez sędziego Rum. p. inż. Rakoslen. W wadze lekkiej również został przez tegoż sędziego pokrzywdzony po upływie 20 min. zawodnik Gardawski (P) do Łazimca (Jug.).

Największą jednakowoż krzywdę wyrządził tenże sędzia naszemu zawodnikowi wagi półśredniej Neuffowi, który mimo, że prowadził wysoko na punkty, ogłosił przeciwnika Prpica (Jug.) po 20 min. zwycięzcą na punkty. Po tej walce założony został natychmiast protest przez reprezentanta Polski, przeciwko rozsrzygnięciom walk Neuffa jak i Gardawskiego, przyczem reprezentant Czechosłowacji p. Zvlerina w ostrych słowach krytykował tak widoczne krzywdzenie zawodników przez sędziów stronniczych. Rozstrzygnięcie protestu pozostawi ono na dzień następny.

W wadze średniej Gałuszka odniósł świetne zwycięstwo nad Mistrzem Czechosłowacji Zvonarem w przeciągu 15 i pół minuty. W wadze półciężkiej Gęstwiński (Polska) ca. Palkowic (Jug.) — ogłoszono po 20 minutach Walkowice jako zwycięzcę. W wadze ciężkiej przegrał Gwóźdź (P) do doskonałego technika i zdobywcy szampionatu Mracka (Czechosłowacja) w przeciągu 3 minut przez własna nieostróżność.

Walki pierwszego dnia zakończono około godz. 2 nocy. Dnia następnego w niedzielę 1 października br. o godz. 18, po ponownem poprzedniem odważeniu zawodników rozpoczął się dalszy ciąg szampionatu z następującemi wynikami:

Rokita (P.) wygrywa pierwszą walkę przez walkover do Mogulaka (Jug.), zaś drugą przegrywa na punkty do Endersa (Czechosłow.), zdobywając 3-cie miejsce. Anioła (P.) przegrywa na punkty do 3-ciego Mistrza Olimpijskiego Tojara (Rumunja). Gardawski (P) wygrywa do Jandy (Czechosłowacja) na punkty, zaś drugą walkę przegrywa w 8 minucie do Dragomira (Rumunja), zdobywcy szampionatu w wadze lekkiej — Gardawki zdobywa 4. miejsce. Neuff (P.) przegrywa w 12 minucie do Lazara (Rumunja). Gałuszka (P.) wygrywa na punkty do Ungara (Rumunja), a w drugiej walce po 8 minutach kładzie na łopatki Kosa (Jugosł.), zdobywając temsamem szampionat Małej Ententy i Polski na rok 1933 r. w wadze średniej. Gęstwiński (P.) wygrywa na punkty do Cocosa (Rumunja), a drugą walkę przegrywa na punkty do Vilasa (Czechosł.) zdobywając szampionatu — Gęstwiński zajmuje 3. miejsce.

Gwóźdź (Polska) zwycięża w pierwszej walce w 4 minucie na łopatki Janica (Czechosłowacja), a w drugiej walce pokonuje na łopatki w 8 minucie Stigelbauera (Rumunja), zdobywając temsamem wiceszampionat Małej Ententy i Polski w wadze ciężkiej.

Wymieniony poprzednio protest w sprawie walk Neuffa i Gardawskiego został przez ogół uznany jako uzasadniony, jednakowoż ze względu na prestiż sędziów nie przyjęty, na skutek czego Polska w ogólnej klasyfikacji zajęła 3. miejsce zamiast drugie.

Zawody zaszczycił Konsul Polski w Zagrzebiu p. Fidler i atache wraz z żonami. O godz. 24 nastąpiło zakończenie szampionatu i rozdanie nagród zwycięzcom. Pozatem zdobył ofiarowaną statuę dla najlepszego technika walki Tojar (Rumunja), a dyplom ze piękną budowę ciała Neuff (Polska).

Zwycięstwo polskich pięściarzy nad Czechosłowacją

Polska — Czechosłowacja 10:6

W uzupełnieniu naszego częściowego sprawozdania z przebiegu powyższego meczu, końcowy wynik spotkania dał wynik 10:6 na korzyść Polski.

Uwzględniając **słabą formę naszych pięściarzy**, wynik uważać należy za poważny sukces, bowiem **Czesi ostatnio wykazali wielką ruchliwość na terenie międzynarodowym i przybyli do Polski za wszelką cenę wygrać mecz.**

Przy większem szczęściu wynik mógł być jeszcze lepszym, **bowiem zupełnie nie liczono na porażkę Rudzkiego.**

Wyniki meczu są następujące:

Od wagi muszej do ciężkiej: Pawlak (P) zwycięża Kossmanna (Cz), Rogalski (P) bije Fibhaua (Cz), Rudzki (P) uległ nieznacznie Prochasce (Cz), Wolniakowski (P) przegrywa z Adamcem (Cz), Pisarski (P) wygrywa z Starym (Cz), Chmielewski wypunktował Pospichila (Cz), Antczak (P) przegrał z Nejtkiem (Cz), wreszcie Piłat (P) wygrał przez techniczny knockaut w 3 rundzie z Burgrofem (Cz).

Zawody sędziował **b. dobrze sędzia austrjacki v. Beck. Widzów koło 2—2500 osób.**

Sport na Śląsku

SPORT W S. M. P.

SMP. Orzesze — SMP. Biertułtowy 3:0 (1:0)

Zawody prowadzone były spokojnie, przy lekkiej przewadze gospodarzy, którzy przewyższali gości tak fizycznie, jak również technicznie i taktycznie. Prowadzenie uzyskują gospodarze w 35 min. z karnego. Po przerwie nic się nie zmieniło i gospodarze nadal dyktują tempo, uzyskując w 13 i 17 min. dalsze dwie bramki.

SMP. Orzegów — SMP. Panewnik 0:3 (0:2)

Zawody powyższe nie były wogóle ciekawe, albowiem obydwie drużyny grały słabo i do tego w lo. Gra na niskim poziomie. Pierwszą bramkę uzyskują goście z zamieszania podbramkowego przez Lucygę III. Krótko potem, Krosnyu zyskuje drugą bramkę z wolnego, najefektowniejszą. Po zmianie gospodarze mają kilka dogodnych pozycyj podbramkowych, jednak niewykorzystują takowych. — Przestrzelili oni nawet karnego, który Jarząbek strzelił wysoko ponad bramkę. Ostatni punkt dla Panewnika uzyskuje „voleyem“ Suda, ustalając wynik zawodów.

SMP. Orzegów — SMP. Radlin 8:1 (4:0)

Przyjacielskie spotkanie rozegrane w sobotę na boisku w Orzegowie zakończyło się bezapelacyjnem zwycięstwem gospodarzy, którzy zupełnie dominowali nad przeciwnikiem. Drużyna Radlina wyraźnie się oszczędzała na niedzielny mecz w Król. Hucie o mistrzostwo.

SMP. Król. Huta — SMP. Radlin 4:1 (2:1)

Drużyna Król. Huty miała przez cały czas lekką przewagę, przewyższała ona bowiem zespół gości o całą klasę. Radlin stawił jednak gospodarzom silny opór. Gdyby drużyna gości była lepiej wyszkolona technicznie, napewno uzyskałaby z niektóremi drużynami dobre wyniki. Zwycięstwo gospodarzy zupełnie zasłużone.

TABELA ROZGRYWEK LIGI SMP.

Klub	Gier	Pkt.	St. br.
1) Łaziska Średnie	8	4	8:0
2) Panewnik	2	4	6:0
3) Orzesze	2	3	3:0
4) Król. Huta	2	3	4:1
5) Radlin	2	2	4:4
6) Zgoda	2	0	0:6
7) Orzegów	2	0	0:6
8) Biertułtowy	2	0	0:8

Sport w Małopolsce

PIŁKA NOŻNA W KRAKOWIE.

Podgórze I B — Grzegórzecki 2:0 (1:0). Drużyna Podgórza zasilona 6 zawodnikami ligowymi grała doskonale i zwyciężyła zasłużenie. Bramki uzyskali Kasina i Hodur. Sędziował p. mjr. Preli[illegible]

Wisła III — Wawel III 3:2 (2:1). Bramki dla Wisły zdobyli: Fabor, Filo i Hejduk, dla Wawelu Kowalik i Rojkowicz. Sędziował p. Kłusek.

Cracovia II — Wisła II 3:0 (1:0). Ambitna gra obu drużyn, jednak atak Cracovii zdecydowany pod bramką rozstrzygnął o wyniku meczu. Strzelcami bramek byli: Bialik, Lech i Srebrnicki. Sędzia p. Mgr. Pirożyński.

Czarni II — Cracovia III 4:0 (2:0). Punkty dla zwycięzców uzyskali: Lempart 2, Dudek i Piserkiewicz. Sędziował p. Grodzicki.

Olsza — Metal 12:2 (3:1). Towarzyskie zawody w Tarnowie wykazały kolosalną przewagę drużyny krakowskiej, która bawiła się z przeciwnikiem poprostu w „kotka i myszkę“. Obfitym łupem bramkowym podzielili się: Michalak i Rechowicz po 4, Radwan 3, Deren 1, dla Metalu Borniak i Kornaus. Sędziował p. Wiszniowski.

Makkabi III — Nadwiślan II 4:4 (1:2). Młoda drużyna Makkabi uzyskała doskonały rezultat z prawie kompletnym zespołem Nadwiślanu. Bramkami podzielili się: Goldwasser, Fink, Spatzmacher i Eisman dla Makkabi, Korbas i Klecha po 2 dla Nadwiślanu. Sędzia p. Nowak.

Garbarnia III — Podgórze III 6:3 (3:1). Bramki zdobyli: Trachnybok 3, Pazdor 2 i Morawa 1 dla zwycięzców, Hardecki 3 dla Podgórza. Sędziował p. Suder.

Zakrzowianka — Repr. robotn. klub. polskich Śląska niemiec. 4:0 (2:0). Mimo obustronnie słabej gry, zasłużone zwycięstwo gospodarzy nad nader słabym przeciwnikiem. Punkty zdobyli: Pieniążek 2, Mądrala i 1 samobójcza. Sędziował p. Gauda.

Łagiewianka — Polonia 4:1 (2:0). Zupełna przewaga silnej fizycznie Łagiewianki. Bramki zdobyli: Suder 2, Grzesiak i Pers dla Łagiewianki, Urbański dla Polonji. Sędziował b. dobrze p. Mermelstein.

Łobzowianka komb. — Wolanka 2:0 (1:0). Punkty uzyskał: Grabowski. Sędziował nader słabo p. Scherer.

Kabel — Prądniczanka 4:2 (2:0). Zdecydowane zwycięstwo silnego zespołu Kabla. Prądniczanka zawiodła. Bramki zdobyli: Jurek 2, Sawicki i Grotyński dla Kabla, Gawlik i Kawula dla Prądniczanki. Sędziował p. Mgr. Loew.

Dąbie — ZFG. 1:1 (1:0). Sukces drużyny Dąbia. Bramki zdobyli Gątkiewicz i Wąt[illegible]ki. Sędziował p. Herman.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek głodny, jeść mu chce się.
W brzuchu burczy, że aż miło.
Z żalem myśli o tych czasach,
gdy jeść codzień można było.

Nagle, przez wybitą szybę
gołąbek tłusty się zjawia.
Takiego „smacznego“ gościa
Froncek nasz chętnie pozdrawia.

Nóż naostrzył, jak brzytewkę
i zarżnął biedną ptaszynę,
a na myśl o smacznym kąsku,
raz po raz przełyka ślinę.

Kiedy zaś do uczty zasiadł,
czuł się, jakby w siódmem niebie.
Takto los, zmienny by fala,
ratuje Froncka w potrzebie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.